

Michał Wojciechowski¹

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0002-5658-7512

MANIPULOWANIE TEKSTAMI BIBLIJNYMI²

MANIPULATING THE BIBLICAL TEXTS

ABSTRACT:

The Bible is appreciated in our culture, but it is sometimes incorrectly understood. The correct basic meaning of the biblical texts should be established with literary and historical methods, but this meaning is sometimes distorted for ideological and confessional reasons. Looking for a deeper meaning can lead to subjective exposition. Sects often cut the biblical quotations from their proper context. Biblical sayings and situations are sometimes applied incorrectly to the present problems. They are misused in the progressive propaganda. Do not allow manipulation and do not manipulate! (Matt. 10.16).

Biblia jest doceniana w naszej cywilizacji, ale bywa nieprawidłowo rozumiana. Poprawne podstawowe znaczenie tekstów biblijnych można ustalić metodami literackimi i historycznymi, ale znaczenie to bywa wypaczane z przyczyn ideologicznych i wyznaniowych. Poszukiwanie głębszego sensu może prowadzić do wyjaśnień subiektywnych. Sekty często wyrrywają cytaty biblijne z ich właściwego kontekstu. Wypowiedzi i sytuacje z Biblii bywają stosowane nieprawidłowo do problemów obecnych. Są też nadużywane w propagandzie postępowej. Nie dopuszczajmy do manipulacji i nie stosujmy manipulacji! (Mt 10,16).

Słowa kluczowe: manipulacja sekciarska, manipulacja w przekładach, zniekształcone Pismo Święte, zniekształcanie Biblii, manipulacja

Key words: sectarian manipulation, manipulation in translation, distorted Scripture, distorting the Bible. manipulation

¹ Michał Wojciechowski, emerytowany profesor nauk teologicznych, bibliista, były kierownik Katedry Teologii Biblijnej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Autor 46 książek, ponad 150 artykułów naukowych oraz około 600 popularnych i encyklopedycznych (m.wojciechowski@uwm.edu.pl).

² Artykuł powstał na podstawie: M. Wojciechowski, *Interpretacja czy manipulacja?*, w: *Manipulacja Biblią*, red. W.M. Stabryła, Tychy 2011, s. 41-50.

Chociaż cywilizacja współczesna skłonna jest odchodzić od tradycji chrześcijańskiej i jej podstaw w Piśmie Świętym, Biblia nadal jest przywoływana. Cytują ją także niewierzący i całkiem zlaicyzowani. Przykładem mogą być postępowi politycy w USA, gdzie nadal obowiązuje przysięga na Biblię, a jej cytowanie jest szeroko praktykowane.

Nie jest źle, że nawet niewierzący w taki sposób potwierdzają jej autorytet. Potocznemu powoływaniu się na słowa Pisma Świętego towarzyszą jednak nieraz błędy, niezamierzone i zamierzone. O manipulacji można mówić raczej w tym drugim przypadku, choć granica między nimi nie jest ostra. Nie jest też ostre przejście od jednostronnej interpretacji do manipulacji.

Co więcej, takie błędy bywają popełniane w dobrej wierze. Może również być tak, że ktoś nadużywa tekstów biblijnych w przekonaniu, że w ten sposób broni słusznej sprawy. Istnieją też interpretacje Biblii błędne od strony naukowej, historycznej czy językowej. Czasem jest to pomyłka, ale czasem nadużycie. Zresztą naukowo błędne albo fantazyjne objaśnianie tekstu biblijnego jest szkodliwe, choćby świadoma manipulacja za nim się nie kryła.

Gdzie więc rodzą się niebezpieczeństwa? Kiedy objaśnianie Biblii i nawiązywanie do niej zmienia się w przekręcanie? Ci, którzy manipulują Biblią, nie ułatwiają nam zadania, gdyż udają oni, że tylko ją interpretują. Spróbujmy te kwestie uporządkować.

SENS DOSŁOWNY JAKO PODSTAWA

Przy badaniu przesłania Pisma Świętego punktem wyjścia musi być sens dosłowny („wyrazowy”) tekstu biblijnego. Przez sens dosłowny rozumie się w praktyce sens zamierzony przez autora i przekazany na piśmie³. Do jego prawidłowego ustalenia potrzebna jest z jednej strony wiedza literacka i językowa, z drugiej historyczna. (Takie ustalanie sensu tekstu biblijnego nazywa się jego egzegezą, choć warto pamiętać, że słowo to poza studiami teologicznymi nie jest zbyt znane.)

Trzeba ustalić brzmienie tekstu oryginalnego, przetłumaczyć go poprawnie, rozpoznać jego plan i użytą formę literacką. Wśród mnogości biblijnych gatunków literackich mamy prawie wszystko, od opowiadań historycznych i tekstów prawnych, przez opowiadania dydaktyczne i symboliczne oraz pouczenia moralne, po lirykę. Tekst biblijny trzeba następnie umieścić na tle historii, co służy uchwyceniu jego znaczenia dla ludzi ówczesnych. Tak dochodzimy do pierwotnego sensu dosłownego, zamierzonego przez autora natchnionego⁴.

³ Zob. zwłaszcza R. Brown, *Hermeneutyka biblijna*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, Warszawa 2001 (tłum. z ang.), s. 1789-1790.

⁴ Tamże, s. 1814-1817 (dodatek tłumacza, M. Wojciechowski).

Choć ten etap odczytywania Biblii ma charakter naukowy i może prowadzić do dość jednoznacznych wniosków, nawet jeśli części badaczy brakuje adekwatnej wiedzy, już na tym etapie pojawiają się błędy i manipulacje.

Są one dwojakiego rodzaju. Po pierwsze pod szyldem naukowości wielu podchodzi do Biblii z ukrytymi założeniami ideologicznymi, które są z jej treścią sprzeczne. Niektórzy z góry odrzucają część przesłania Biblii z powodu niewiary albo też deformują je w duchu poglądów swojego wyznania. Na przykład twierdzą, iż zawiera ona błędy historyczne – tymczasem Biblia nie jest podręcznikiem historii i wiele biblijnych opowiadań wcale jej nie uczy. Badacze liberalni skłonni byli akcentować przesłanie moralne Pisma Świętego, ale wykluczali możliwość cudów. Jezus wydawał się im wtedy moralnym filozofem, a nie Mesjaszem, Synem Bożym⁵. Badacze protestancyjscy skłonni byli pomniejszać rolę św. Piotra, a także Maryi, w Nowym Testamencie.

Po drugie, czasami zamiast wszechstronnej metody badawczej stosowane są jednostronne podejścia, zwłaszcza kontekstualne. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Biblii w Kościele* (1993), p. I.E⁶, nie odrzuca ich jako takich, gdyż mogą one pomóc w wydobyciu pewnych aspektów przesłania Biblii. Ale jeśli nawet interpretacja feministyczna pomaga wydobyć rolę kobiet w historii zbawienia, prowadzi też do ideologicznych zniekształceń.

Na tego typu przejawach żeruje następnie pseudonaukowa krytyka laicka. Obecnie robi się ona równie nachalna jak w czasach komunistycznych, gdy zwalczano chrześcijaństwo pod szyldem religioznawstwa. Na przekreślonych wynikach badań naukowych bazowali agitatorzy tacy jak Zenon Kosidowski. Ale i dziś spotyka się, zwłaszcza w prasie, manipulacje pod szyldem nauki.

Przykładem było zamieszanie wokół starożytnego rękopisu zwanego *Ewangelia Judasza*, który wbrew tytułowi nie dostarczał wiedzy o Jezusie i apostołach, lecz jedynie o późniejszym gnostycyzmie⁷. Tymczasem przedstawiano go kłamliwie jako nowe ważne świadectwo o Jezusie, podważające wiarę chrześcijańską, w czym celowały laickie media.

BŁĘDY TŁUMACZENIA

Zdarza się następnie, że pożywki dla ataków dostarczają błędy badaczy i tłumaczy, którzy wkładają w przekład i komentarz swoje nietrafne rozumienie tekstu

⁵ Na ten temat zob. prace o Jezusie historii; po polsku zwłaszcza J. Kudasiewicz, *Jezus historii a Chrystus wiary*, Lublin 1987; M. Skierkowski, „*A swoi Go nie przyjęli*” (J 1,11). *Teologiczno-fundamentalna interpretacja Third Quest*, Warszawa 2006.

⁶ Zob. np. w wydaniu z komentarzem: *Interpretacja Biblii w Kościele*, red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999.

⁷ Por. M. Starowieyski, *Judasza: historia, legenda, mity*, Poznań 2006; S.E. Porter, *Zaginiona Ewangelia Judasza: fakty i fikcje*, Kraków 2008; H.E. Lona, *Judasza – legenda i prawda*, Kielce 2008.

albo go cenzurują. Oczywistym przykładem fałszerstwa tłumaczeniowego jest przeróbka Pisma Świętego używana przez świadków Jehowy (przekład „Nowego Świata”). Szczególnie starannie zaciera ona miejsca, gdzie mowa o boskości Jezusa.

Zjawisko manipulacji w przekładach, jako dość powszechne, bywa przedmiotem ogólniejszych studiów naukowych (mówi się nawet o „Manipulation School”). Istnieje też obfita literatura psychologiczna o manipulacji. Tu skupimy się jednak na konkretnych przykładach biblijnych.

W prawosławiu i protestantyzmie nagminne jest przekręcanie znaczenia tak zwanej klauzuli rozwodowej z Ewangelii św. Mateusza (Mt 5,32; 19,9), która głosi, że odesłanie żony jest zabronione z wyjątkiem przypadku prostytucji (czyli nierządu, gr. *porneia*). Jednakże ponieważ prawa Grecji i Rzymu nakazywały rozwód w przypadku zdrady małżeńskiej żony, w epoce bizantyjskiej uznano, że *porneia* oznacza cudzołóstwo, co jest rażąco sprzeczne z sensem tego słowa i tego miejsca z Ewangelii. Utrzymało się to w prawosławiu, a potem zostało przyjęte u protestantów jako „biblijne” uzasadnienie rozwodu (aczkolwiek trzeba przyznać, że wielu amerykańskich protestantów konserwatywnych sprzeciwia się temu).

Od takich nieściśłości trudno czasem uciec. Weźmy przykład, uprzedzam, trudniejszy. W tłumaczeniach Pisma Świętego znajdujemy w pewnych miejscach słowo „opętany” i pokrewne, choć są one nieobecne w tekście oryginalnym po grecku. Dlaczego? Tłumacz rozumiał dane zdarzenia jako opętania szatańskie, w którym szatan steruje człowiekiem jak pacynką. Tymczasem uważna lektura sugeruje chorobę umysłową lub neurologiczną, albo też moralne uzależnienie od pokus szatana.

Dalej, po polsku „duch” oznacza istotę osobową, natomiast greckie *pneuma* to „wiatr”, a przenośnie każda niewidoczna energia. Zatem wbrew tłumaczom „zły duch” (w Ewangeliiach przeważnie „nieczysty”) to jakaś zła siła, także bezosobowa: coś innego niż szatan czyli diabeł, kusiciel, osobowy wróg ludzi i Boga⁸. Ewangelie mówią, że Jezus potrafił uleczyć człowieka pozostającego pod wpływem sił zła. Nieściśle przedstawienia jego czynów prowadzi do ośmieszenia wiary chrześcijańskiej jako zabobonnej.

Inny przykład to słowa Jezusa z Mt 5,27. Biblia Tysiąclecia zawiera tu tłumaczenie: „Kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa”. Powinno być: „Kto przygląda się mężatce, żeby jej pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu” (czyli w myśli). To samo słowo greckie, *gyne*, oznacza i kobietę w ogóle, i mężatkę, ale skoro mowa o zdradzie

⁸ O cudach, ich wiarygodności i pojęciu opętania więcej w mojej książce: M. Wojciechowski, *Cuda Jezusa*, Częstochowa 2010. O błędach w przekładzie Biblii Tysiąclecia pisałem tu: M. Wojciechowski, *Słabe punkty polskiego przekładu Ewangelii w „Biblii Tysiąclecia”*, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 9 (2016), nr 4, s. 151-163, <https://apcz.umk.pl/BPTh/article/view/BPTh.2016.039/11469>.

małżeńskiej (gr. *moicheia*), musi tu chodzić o kobietę zamężną. Z zamierzonego i planowego przypatrywania się zrobiono spoglądanie. Jezus uznał za grzech zamiar cudzołóstwa, a tłumacz samo pragnienie. Pomylił grzech z pokusą. W ten sposób manipulując, okazał się bardziej wymagającym od Jezusa...

SENS GŁĘBSZY I NADGORLIWOŚĆ

Już na poziomie szukania sensu dosłownego i przekładu trzeba się więc wystrzegać przekreżeń. Jednakże odczytywanie Biblii nie musi być ograniczone do poziomu znaczenia dosłownego. Każde wielkie dzieło literatury niesie bowiem sens głębszy, widoczny po pewnym czasie. A jeżeli za autorami ludzkimi stoi Bóg, który ich natchnął, tym bardziej wolno się doszukiwać za słowami Biblii ukrytych sensów głębszych, „ponaddosłownych”, a czasami nawet trzeba⁹. Niekiedy o takim sensie dowiadujemy się z innych miejsc Pisma Świętego, na przykład prorocstwa mesjańskie ze Starego Testamentu są odnoszone w Nowym Testamencie do Jezusa Chrystusa.

Kiedy indziej tego rodzaju podpowiedzi nie mamy. Jednakże chrześcijanie bardzo chętnie dopatrywali się w wielu miejscach Biblii sensu duchowego czy alegorycznego. Nieraz czynili to w sposób dowolny. Nie chcieli Pismem Świętym manipulować, przeciwnie, dotrzeć do jego głębszego sensu, ale rezultaty bywały odwrotne. Pobożna fantazja może bowiem odwracać uwagę od prawdziwego, „twardego” sensu zdań biblijnych.

Na przykład w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie chodzi o to, że nawet wróg, zniechęcony przez Żydów Samarytanin, może być człowiekiem dobrym. W związku z tym bliźnimi są wszyscy ludzie, a nie tylko rodacy. Tymczasem w ładnej, choć nieprawdziwej interpretacji symbolicznej Samarytanin to Chrystus, zbójcy to diabli, rany to grzechy, oliwa i wino to łaska i sakramenty, gospoda to Kościół i tak dalej.

Pieśń nad pieśniami to poemat miłosny, a miejscami nawet erotyczny, którego obecność w Piśmie Świętym dowartościowuje namiętność pary narzeczeńskiej i małżeńskiej oraz odnosi ją do miłości Boga, który stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę, o czym skądinąd mówi wyraźnie początek Księgi Rodzaju¹⁰. Tymczasem w sztucznej interpretacji symbolicznej „oczyszcza” się Biblię z erotyki, uznając ten poemat za alegoryczny obraz miłości Boga i ludzi albo nawet Chrystusa i duszy. Małżeństwo może mieć rzeczywiście taki sens przenośny, ale w innych miejscach Pisma Świętego.

⁹ R. Brown, *Hermeneutyka biblijna*, s. 1796-1803.

¹⁰ Zob. np. J. Warzecha, *Miłość potężna jak śmierć (Pieśń nad pieśniami)*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 7: *Pieśni Izraela*, Warszawa 1988, s. 153-171; O. Keel, *Pieśń nad pieśniami*, Poznań 1997; por. też o pierwszych ludziach M. Wojciechowski, *Pochodzenie świata, człowieka, zła*, Częstochowa 2005, s. 32-33; 42-45.

Nie chodzi tu oczywiście o to, żeby ludzie wierzący mieli jako tacy skłonność do zniekształcania przesłania Pisma Świętego. Przecież autorzy biblijni wierzyli w Boga, a Pismo Święte to księga napisana przez wierzących dla wierzących. Kto je czyta oczyma wiary, porusza się we właściwym kierunku, przez samą Biblię wskazanym. Nie oznacza to jednak przyzwolenia na interpretacje naiwne, fantazyjne czy zbyt emocjonalne. Nie należy też sądzić, że sama pobożność i dobre chęci uchronią nas od błędu. W grupach religijnych nieraz czyta się Pismo Święte w sposób zbyt dowolny.

WYRYWANIE Z KONTEKSTU

Pismo Święte jest bardzo bogate i urozmaicone. Jego pełna i ostateczna prawda wynika z całości. Pojedyncze zdanie może oczywiście tę prawdę dobrze reprezentować i być samo w sobie całkowicie słuszne, ale zdarza się też, że zawiera jedynie prawdę częściową, a w przypadku Starego Testamentu także treści zmienione przez Nowy. Wtedy rodzi się niebezpieczeństwo manipulacji polegającej na wybieraniu jednych tekstów Pisma Świętego, a pomijaniu innych¹¹.

Rażącym przykładem są manipulacje sekciarskie. Znamy je zwłaszcza z wizyt świadków Jehowy, żonglujących sprytnie wyselekcjonowanymi tekstami biblijnymi. Część z nich jest fałszowana przez używany przez nich przekład. Tu jednak najlepiej zastosować radę Nowego Testamentu: „Sekciarza po jednym lub po drugim upomnieniu unikaj” (Tt 3,10). Podobne uwagi można wypowiedzieć na temat maniackalnych ataków na Biblię, bazujących na tym, że zawiera ona uzasadnienie wojen w obronie Izraela.

Oczywiście należy takiego jednostronnego dobierania tekstów unikać samego. Na przykład zdarza się, że kaznodzieja eksponuje wypowiedzi Pisma Świętego na temat duchowych korzyści z ubóstwa oraz krytyki bogaczy, uznając na tej podstawie majątek za coś grzesznego, a przynajmniej podejrzanego. Bywa to wykorzystywane współcześnie przez ideologię lewicową, której podają piłkę nieostrożni duchowni.

Tymczasem własność jest przecież w Biblii chroniona przez przykazanie „Nie kradnij!”. Potępia się różne rodzaje kradzieży, w tym wyzysk podatkowy. Bobra materialne są poza tym ukazywane jako niezbędne do życia, a bieda to nieszczęście. Można też znaleźć wzmianki o prawie do dziedziczenia i do dysponowania własnością, a nawet pochwały przedsiębiorczości (przypowieść o talentach, koniec Księgi Przysłów). Zatem wzbogacanie się zaradnością i pracą jest czymś

¹¹ Por. E.J. Bargerhuff, *Wersety biblijne które wyrwane z kontekstu są często błędnie interpretowane*, Warszawa 2021.

dobrym, choć zarazem majątek rodzi zobowiązania moralne oraz wystawia na ryzyko duchowe¹².

Innym przykładem jest selekcyjonowanie wypowiedzi Nowego Testamentu na temat Żydów. Wiele z nich jest krytycznych, a więc zwolennicy dialogu chrześcijańsko-żydowskiego albo je pomijają, albo interpretują wykrętnie. Wolą te przychylne. Z drugiej strony w tradycji chrześcijańskiej znajdziemy wiele interpretacji biblijnych gwałtownie polemicznych względem Żydów, a nieuzasadnionych (np. przedstawianie uschłej figi z Ewangelii jako narodu izraelskiego; por. Mk 11,12-14.20-21). Zdarzają się teksty biblijne, w których krytyka Żydów jest bezpodstawnie zaostżana przez tłumaczy (np. używanie słowa „Żyd”, gdy chodzi raczej o Judejczyków, mieszkańców Judei, albo też w 1 Tes 2,14-16)¹³. Faktycznie jest tak, jak to pokazuje List do Rzymian, że miłość do narodu żydowskiego i wiara w jego wybranie przez Boga sąsiadują z krytyczną oceną jego stosunku do Chrystusa.

Czasem trudno uniknąć tego typu zniekształceń. Pismo Święte jest bowiem całością złożoną i dysponując wieloma wypowiedziami na dany temat, niełatwo dojść do spójnej wizji. A ponieważ wszyscy mamy jakieś poglądy, czytając Biblię nie potrafimy całkiem się uwolnić od ich podświadomego wpływu. Niektórzy jednak, niestety, świadomie dobierają interpretacje biblijne pod kątem swoich tez, bo jak mówi Syr 3,24: „Wielu bowiem domysły ich w błąd wprowadziły i o złe przypuszczenia potknęły się ich rozумы”; Syr 32,17: „Człowiek grzeszny unika nagany i według swej woli tłumaczy Prawo”. Stąd wynika, że problemy takie istniały już w czasach biblijnych.

AKTUALIZACJA

Dotąd była mowa o faktycznym, pierwotnym sensie wypowiedzi Pisma Świętego, ewentualnie z uwzględnieniem przenośni, symboli czy sensu ukrytego. Na tym jednak interpretacja się nie kończy. Ustaliwszy, co Pismo Święte znaczyło historycznie dla autora i pierwszych odbiorców, chcemy też zapytać, co znaczy ono dla nas dzisiaj. Można to nazwać aktualizacją. Dawniej przy takim stosowaniu tekstów biblijnych do życia mówiono też o ich sensie moralnym.

W pewnych przypadkach nie budzi to wątpliwości. Przykazanie miłości bliźniego i wiele innych wskazań nie zależy od okoliczności historycznych czy kultury. Nietrudno zrozumieć, o co chodziło Jezusowi – trudno według tego żyć! Kiedy indziej jednak sytuacja dzisiejsza jest na tyle odmienna od tej w czasach starożytnych, że bezpośrednie zastosowanie tekstu biblijnego nie jest właściwe.

¹² O potrzebie i pozytywnego, i krytycznego podejścia do życia gospodarczego i majątku pisalem w książce: M. Wojciechowski, *Moralna wyższość wolnej gospodarki*, Warszawa 2008.

¹³ Więcej przykładów podałem w: tenże, *Nowotestamentowe teksty o Żydach w nowszych polskich przekładach biblijnych*, „Collectanea Theologica” 53 (1993), nr 2, s. 79-88.

Gdy więc św. Paweł kazał kobietom nakrywać głowy na modlitwie, wynikało to z ówczesnego przekonania, że odkryte włosy są niestosowne, „gołe” (1 Kor 11,4-6). Dziś tego problemu nie ma.

Uwzględnianie sytuacji obecnej nie jest zatem manipulacją. Przeciwnie, jest konieczne, jeśli mamy Pismo Święte zastosować do życia. Trzeba jednak pamiętać, że w takich przypadkach nasze rozumowanie opiera się jakby na dwóch nogach¹⁴. Jedna to prawidłowo ustalony sens samego tekstu biblijnego. Druga natomiast to opis sytuacji dzisiejszej i jej zrozumienie, jakie zawdzięczamy posiadanej wiedzy – psychologicznej, socjologicznej, ekonomicznej czy innej. By dojść do słusznych wniosków, trzeba dobrze rozumieć i tekst biblijny, i zjawiska ze świata ludzkiego.

Łatwo tu zauważyć trudność. Jeśli nawet prawidłowo rozumiemy Biblię, nie mamy gwarancji, że nasze widzenie życia ludzkiego jest trafne. Aktualizacja Biblii jest konieczna, ale z natury nie jest bezbłędna. Na tę trudność, często nieświadomą, napotyka często teologia moralna i katolicka nauka społeczna. Zwłaszcza ta ostatnia nie jest czystą, bezbłędą teologią, gdyż wikła się w oceny społeczno-polityczne.

Weźmy przykład. Znaczna większość polityków chrześcijańskich wydaje się dziś rozumować następująco. Po pierwsze, Pismo Święte, chrześcijaństwo i naturalna moralność nakazują pomagać ludziom w potrzebie. Po drugie, władza państwowa potrafi zorganizować opiekę społeczną, a obywatele sami pomagać nie chcą lub nie umieją. Wniosek – należy rozwijać odpowiednie instytucje państwowe i (co dodają po cichu) ściągając na ich rzecz coraz wyższe podatki. To prawda, że trzeba pomagać biednym. Nie ma jednak obowiązku wierzyć, że państwo potrafi i powinno się tym zajmować. Przeciwnie, wiele jest dowodów, że skuteczniejsza jest pomoc na poziomie rodziny, fundacji, parafii czy samorządu. Środki należy zostawić w ich rękach. Powyższa teoria „państwa opiekuńczego” w gruncie rzeczy opiera się na naiwnym albo wręcz bałwochwalczym kulcie państwa. Tymczasem Pismo Święte, choć tysiące razy mówi o potrzebie miłosierdzia, nie każe władzy zajmować się pomocą społeczną, a ponadto ostrzega przed zdzierstwem podatkowym¹⁵.

BIBLIA W PROPAGANDZIE POSTĘPOWEJ

Do Polski to jeszcze nie doszło, ale postępowcy w USA tworzą swoje wersje Pisma Świętego, fałszując przekłady. Może to przybierać postać usuwania krytycznych uwag o Żydach. Wtedy nie ma słowa „Żyd” ani nawet „Judejczyk”, lecz „przeciwnik” itp. Do absurdu dochodzi język zwany inkluzywnym, wtedy

¹⁴ Szerzej w moim artykule: tenże, *Wykorzystanie Biblii w teologii moralnej*, „Teologia i Moralność” 4 (2008), s. 205-220 (powtórzone w książce *Etyka Biblii*, Kraków 2009).

¹⁵ Na temat roli państwa pisałem w książce: tenże, *Biblia o państwie*, Kraków 2008.

zdanie „Ojciec kocha Syna” przybiera postać *Father-Mother loves child* (ojc-matka kocha dziecko).

Na możliwość istnienia tekstów biblijnych, które dziś już nie mają dosłownego zastosowania, wielu powołuje się w złej wierze. Na przykład, chociaż Pismo Święte jednoznacznie uznaje praktyki homoseksualne za złe, nie brak dziś wypowiedzi, artykułów i książek, których autorzy usiłują dowieść, że odnośne teksty należy interpretować inaczej, albo też, że w dzisiejszej kulturze te zasady już nie obowiązują. Jest to jaskrawa manipulacja, wynikająca z chęci podporządkowania Biblii jakimś dzisiejszym gustom. Cytowanie takich tekstów może grozić procesem lub utratą pracy.

Tak więc niektórzy odrzucają chrześcijaństwo z tego powodu, że mówi o grzeszności praktyk homoseksualnych, inni zaś próbują je sfałszować, jakby przekupić homoseksualistów, twierdząc, że Biblia tego nie mówi. Tymczasem aż nadto jasne są teksty o próbie gwałtu homoseksualnego w Sodomie (Rdz 19,5)¹⁶, jak też stwierdzenia św. Pawła o praktykach sprzecznych z naturą (Rz 1,27). Tu zresztą św. Paweł odwoływał się pośrednio do zdania filozofów stoickich, jak współczesny mu Muzoniusz Rufus. Poglądy autorów starożytnych na homoseksualizm też są zresztą przedmiotem manipulacji. Był on w Grecji tolerowany (Rzymianie raczej nim pogardzali), ale bierną rolę homoseksualną uważano za degradującą. Poza zepsutymi warstwami wyższymi nie wiadomo o jego występowaniu. Nie brakło też głosów krytycznych.

Ostatnio w Polsce próbowali niektórzy bronić nielegalnych imigrantów muzułmańskich twierdzeniem, że „Jezus był uchodźcą”. Nie odmawiając dobrej woli tym, co tak sądzą, trzeba wskazać, że się mylą. Otóż Święta Rodzina musiała uciekać przed Herodem do Egiptu, ale polegało to na udaniu się uczęszczaną drogą publiczną do sąsiedniej prowincji tego samego państwa rzymskiego, gdzie Żydów było już bardzo dużo i żyli pokojowo. Na przybyszów nie czekał zasiłek, lecz musieli pracować na utrzymanie. Święta Rodzina nie zrobiła niczego, co by było zakazane prawem. Gdy tylko mogła, to wróciła. Wśród nielegalnych imigrantów rodziny z dziećmi są zresztą rzadkością.

Podobna manipulacja, połączona z szantażem emocjonalnym i moralnym, pojawia się wtedy, gdy mowa o miłosierdziu i przebaczeniu. Otóż przebaczenie, jak w przypowieści o synu marnotrawnym czy przy sakramencie spowiedzi, wymaga żalu za grzechy. Następnie, wybaczyć może pokrzywdzony albo sam Bóg. Pismo Święte mówi o tym w wielu miejscach. „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone” (Dz 3,19). Tymczasem domagają się od nas wybaczenia cynicznym zbrodniarzom czy publicznym kłamcom, którzy najpierw powinni poddać się karze. Wielu też próbuje wybaczać w cudzym imieniu, nie mając do tego żadnego tytułu.

¹⁶ Stąd „sodomita”; ang. *sod* – słowo wulgarne i obraźliwe.

Inny typ manipulacji postępowej pojawia się wtedy, gdy nawiązania do Biblii są eliminowane. Gdy w bloku komunistycznym tłumaczono literaturę obcą, często nasyconą odniesieniami do Biblii czy po prostu wzmiankami o Bogu, odniesienia te w tłumaczeniach znikają. Może to trwać nadal we wznowieniach. Tu zjawisko manipulacji sąsiaduje ze zwykłą cenzurą.

INSPIRACJE BIBLIJNE

Następna dziedzina, w której wątki biblijne łączą się z różnymi ludzkimi myślami i poglądami, to literatura. Istnieje mnóstwo utworów opartych na motywach biblijnych, od powieści na temat bohaterów Pisma Świętego, w tym Jezusa, po opowiadanka dla przedszkolaków. Mimo że takie utwory dodają do Biblii mnóstwo fantazji, nie ma w tym nic złego, póki jej nie przeczy (a trafiają się książki dla dzieci, które pomijają boskość Jezusa...). Taka literatura może zachęcić do Pisma Świętego i wiary. Niesie też interpretację Biblii, w wielu przypadkach trafną, żywą i budującą¹⁷.

Kiedy indziej jednak (jak w głośnym *Kodzie Leonarda da Vinci* Dana Browna) pod pretekstem powieści przemyca się fałszywe albo wręcz oszczerstwa pod adresem Jezusa i chrześcijan. Niby są to tylko powieści, ale pseudonaukowy kamuflaż może część czytelników zmylić. A nawet jeśli w takie bzdury nie wierzą, przez lekturę powstają w nich negatywne emocje i skojarzenia co do religii¹⁸.

Dość często czy to w książkach popularnych, czy w filmach, dochodzi do spłaszczenia i zatarcia danych biblijnych. Czasami teksty biblijne są traktowane naiwnie dosłownie, przez co robi się z Biblii jakiś podkład do komiksu o przygodach Samsona itp. Postać Jezusa jest pod szyldem interpretacji artystycznej zniekształcana i na różne sposoby zmitologizowana.

Spory zasięg ma też luźne nawiązywanie do pojedynczych motywów biblijnych, inspirowanie się Biblią na płaszczyźnie literackiej czy wprost poetyckiej. Przeważnie nie bierze się ich wtedy w sensie dosłownym. W tym też nie musi być nic złego. Istnieje książka na temat papieża Jana XXIII pod tytułem *Człowiek imieniem Jan*. Te słowa w Ewangelii dotyczą Jana Chrzciciela, ale przeniesienie ich na świętego papieża nie jest czymś niestosownym, choć oczywiście pozostaje w sprzeczności z sensem pierwotnym. *Godzinki ku czci Najświętszej*

¹⁷ Por. K. Bukowski, *Biblia a literatura polska. Antologia*, Poznań 1988; M. Starowieyski, *Tradycje biblijne*, Kraków 2011; N. Frye, *Wielki Kod. Biblia i literatura*, Bydgoszcz 1998; G. Kramarek, *Tradycja biblijna w literaturze polskiej. Bibliografia opracowań wiek XX*, Lublin 2004.

¹⁸ Zob. książki, w których podjęto niewdzięczne zadanie demaskowania tych bredni: J.-M. Verlinde, *Antychrześcijańskie oszustwa. Od apokryfów do Dana Browna*, Kraków 2007; S. Miesel, C. Olson, *Oszustwo „kodu Leonarda da Vinci”*, Sandomierz 2006; A. Welborn, *Zrozumieć kod da Vinci*, Radom 2006.

Maryi Panny pełne są obrazów biblijnych, które pierwotnie Maryi nie dotyczyły („Bramo rajska zamknięta, runo Gedeona, tyś niezwykłego plastr miodu Samsona”).

Pismo Święte jest nie tylko skarbnicą wiary, lecz również piękna, a jego słowa mogą być w taki sposób wykorzystywane. Nie jest to manipulacja. Teoria sensu Biblii mówi w takich przypadkach o „akomodacji”, czyli o sensie przystosowanym¹⁹, choć oczywiście ostrzega przed myleniem go z sensem dosłownym.

BIBLIA POTĘPIA MANIPULACJE

Nie tylko dlatego, że potępia kłamstwo. W Piśmie Świętym spotkamy szereg opowiadań, których tematem jest manipulacja, podstępne pokierowanie innymi w złym zamiarze. W Księdze Rodzaju wąż manipuluje Ewą (Rdz 3); to oznacza, że grzeszność człowieka ma źródło we wrogiej manipulacji. Jakub zwodzi swojego ojca Izaaka (Rdz 27), a Laban oszukuje Jakuba (Rdz 29). Dalila oszukała Samsona (Sdz 16), a Jezebel uknuła spisek przeciw Nabotowi (1 Krl 21). Absalom spiskował przeciwko swemu ojcu Dawidowi (2 Sm 15), a Haman przeciw Żydom (Est 3). Wrogowie Żydów manipulowali władcami syryjskimi (np. 1 Mch 7).

Na zakończenie przypomnijmy zdanie Jezusa: „Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!” (Mt 10,16). To znaczy: nie dajcie się zmanipulować i nie manipulujcie.

BIBLIOGRAFIA

- Bargerhuff E.J., *Wersety biblijne które wyrwane z kontekstu są często błędnie interpretowane*, Warszawa 2021.
- Brown R., *Hermeneutyka biblijna*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, Warszawa 2001.
- Bukowski K., *Biblia a literatura polska. Antologia*, Poznań 1988.
- Frye N., *Wielki Kod. Biblia i literatura*, Bydgoszcz 1998.
- Interpretacja Biblii w Kościele*, red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999.
- Keel O., *Pieśń nad pieśniami*, Poznań 1997.
- Kramarek G., *Tradycja biblijna w literaturze polskiej. Bibliografia opracowań wiek XX*, Lublin 2004.
- Kudasiewicz J., *Jezus historii a Chrystus wiary*, Lublin 1987.
- Lona H.E., *Judasz – legenda i prawda*, Kielce 2008.

¹⁹ Tradycyjna klasyfikacja sensów Biblii jest opisywana w wielu podręcznikach, por. *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, Poznań–Warszawa 1986, s. 189-193; zob. też dokument Papieskiej Komisji Biblijnej, *Interpretacja pisma Świętego w Kościele* (1993), p. II.B oraz IV.A-B.

- Manipulacja Biblią*, red. W.M. Stabryła, Tychy 2011.
- Miesel S., Olson C., *Oszustwo „kodu Leonarda da Vinci”*, Sandomierz 2006.
- Porter S.E., *Zaginiona Ewangelia Judasza: fakty i fikcje*, Kraków 2008.
- Skierkowski M., „*A swoi Go nie przyjęli*” (J 1,11). *Teologicznofundamentalna interpretacja Third Quest*, Warszawa 2006.
- Starowieyski M., *Judasz: historia, legenda, mity*, Poznań 2006.
- Starowieyski M., *Tradycje biblijne*, Kraków 2011.
- Verlinde J.-M., *Antychrześcijańskie oszustwa*, 2007.
- Warzecha J., *Miłość potężna jak śmierć (Pieśń nad pieśniami)*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 7: *Pieśni Izraela*, Warszawa 1988, s. 153-171.
- Welborn A., *Zrozumieć kod da Vinci*, Radom 2006.
- Wojciechowski M., *Biblia o państwie*, Kraków 2008.
- Wojciechowski M., *Cuda Jezusa*, Częstochowa 2010.
- Wojciechowski M., *Moralna wyższość wolnej gospodarki*, Warszawa 2008.
- Wojciechowski M., *Nowotestamentowe teksty o Żydach w nowszych polskich przekładach biblijnych*, „*Collectanea Theologica*” 53 (1993), z. 2, s. 79-88.
- Wojciechowski M., *Pochodzenie świata, człowieka, zła*, Częstochowa 2005.
- Wojciechowski M., *Słabe punkty polskiego przekładu Ewangelii w „Biblii Tysiąclecia”*, „*Biblica et Patristica Thoruniensia*” 9 (2016), z. 4, s. 151-163.
- Wojciechowski M., *Wykorzystanie Biblii w teologii moralnej*, „*Teologia i Moralność*” 4 (2008), s. 205-220 (podobnie w książce: M. Wojciechowski, *Etyka Biblii*, Kraków 2009, s. 82-99).
- Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, Poznań–Warszawa 1986, s. 189-193.